

GŁOS PSITULA

TWOJE ŹRÓDŁO PSICH I KOCICH INFORMACJI

NR 18 09/2025



Psitul mnie



KOMITET
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO



Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności –
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
w ramach Korpusu Solidarności – Rządowego Programu
Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Długoterminowego na lata 2018–2030



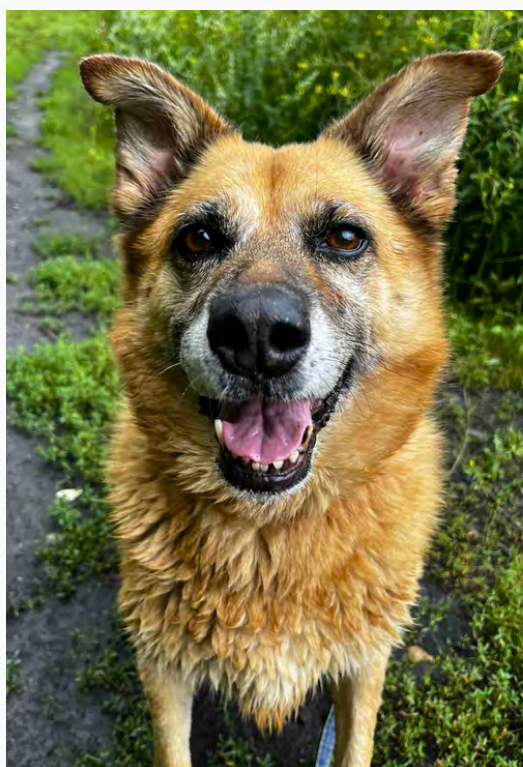
Rządowy Program
Wspierania i Rozwoju
Wolontariatu Długoterminowego
na lata 2018–2030
**Korpus
Solidarności**

Wstępniak redakcyjny

Kochani,
Głos Psitula jest newsletterem
przygotowywanym przez
wolontariuszy przy wsparciu
koordynatorki wolontariatu.
W związku z powyższym
składamy serdeczne
podziękowania dla
następujących osób:

Natalia Jankowska
Katarzyna Cieplińska
Magdalena Szyndowska
Karolina Koza
Marta Mędrek
Michael Bizuk

Jeśli jesteś chętny aby dołączyć
do naszej małej grupy
redakcyjnej napisz pod adres
zwierzak@psitulmnie.pl



Minigranty 2025 cz. 1

Tegoroczna edycja minigrantów, jest już ostatnią jaką mamy zaplanowaną w ramach programu Narodowego Instytutu Wolności *Wsparcie Organizacji Wolontariatu w NGO*.

Podzieliliśmy ją na dwie części. Jako pierwsze zrealizowane zostały pomysły sekcji psiej, ogrodniczej i porządkowej. Są to kolejno:

Wzbogacenie wybiegów dla psów. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy na naszych schroniskowych wybiegach powstały stacje do przeciągania i zabawy oraz metalowe balie do schładzania się w gorące dni. Wzbogacenia środowiska mają za zadanie poprawę warunków życia zwierząt poprzez dostarczenie w codziennym życiu bodźców fizycznych, psychicznych i społecznych. Zapobiegają nudzie, frustracji, niwelują stres przez co psy wykazują mniej zachowań niepożądanych, jak niszczenie czy agresja. Znacząco zwiększa to ich szanse na udaną adopcję.

Rozbudowa sensory garden. która polega na udoskonaleniu już istniejącego wybiegu sensorycznego dla psów i wolontariuszy, który powstał dzięki zeszłorocznej edycji minigrantów. Sensory garden służy do stymulacji zmysłów: wzroku, słuchu, węchu, dotyku i smaku. Ma za zadanie niwelowanie lęków i stresu. Sprzyja pogłębianiu relacji opiekun-pies w neutralnym środowisku. Rozbudowana została ścieżka z różnymi teksturami. Zakupione zostały dzwonki wietrzne by stymulować



słuch, poidło-fontannę dla ptaków dla stymulacji wzrokowej i słuchowej, postawione kolejne donice z ziołami dla stymulacji węchu i smaku, oraz paliki do wydobywania jedzenia- stymulacji smaku

By w Psitulu wszystko lśniło. W ramach tego projektu udało się zamówić dla sekcji porządkowej myjki ciśnieniowe i odkurzacz piorący, aby jeszcze lepiej dbać o czystość różnych pomieszczeń w schronisku. Dzięki myjkom ciśnieniowym można łatwo i szybko myć szyby w kociarni i psich boksach, których w schronisku jest bardzo

dużo. Odkurzacz piorący pomaga w utrzymaniu czystości dywanów, które służą starszym psom jako miękkie podłoże. Drugą część konkursu ogłosimy już niebawem i będzie ona dotyczyć sekcji kociej i promocyjnej.

Projekt sfinansowano ze środków Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Korpusu Solidarności- Rządowego Programu Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Długoterminowego na lata 2018-2030.



Pierwszy Letni Camp TOZ

W lipcu odbył się pierwszy w historii obóz organizowany przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce w terminie **21.07-27.07.2025 r.** Był podzielony na dwie części: teoretyczną- wykłady w Centrum Edukacji i Zapobiegania Bezdomności TOZ w Polsce w Starej Wsi oraz pomoc w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Celestynowie. Camp miał na celu zdobycie nowej wiedzy, wymianę doświadczeń, integrację między oddziałami, a także pomoc zwierzętom mieszkającym w schronisku. W obozie brali udział wolontariusze z różnych stron Polski: Śląska, Środy Wielkopolskiej i Opola.

Pierwszy dzień był dniem rozpakowania się, zapoznania oraz chwili wytchnienia po długiej trasie. Niektórzy podczas podróży mieli ciekawe przygody ze środkami komunikacji miejskiej, co trzeba było żartobliwie przekazać innym członkom grupy. Pierwsze warsztaty które odbyły się w ten dzień dotyczyły integracji, a poprowadziły je dla nas Marta Mędrak oraz Monika Bizuk.

Jest to bardzo ważny aspekt zwłaszcza przy pracy ze zwierzętami. Warsztaty dały nam przestrzeń do zapoznania się poprzez różne gry zespołowe oraz rozmowę.

Drugiego dnia po śniadaniu cała grupa wyruszyła do Schroniska w Celestynowie, w którym



w tamtym czasie trwała modernizacja schroniskowych boksów. Grupa podzieliła się na parę drużyn, niektórzy sprząтали magazyn, nawozili piasek, inni myli miski i baseniki. Po pracy mieliśmy okazję wyprowadzić psiaki na spacer. Tereny wokół schroniska są bardzo rozległe i piękne. Niektórym udało się nawet zabłądzić. Centrum Edukacji i Zapobiegania Bezdomności TOZ było miejscem, w którym mieliśmy nocleg oraz wykłady.

Po powrocie mieliśmy czas na

odpoczynek, a po południu odbyły się kolejne warsztaty tym razem na temat TOZ, które poprowadził Michael Bizuk. Przedstawił nam historię organizacji oraz opowiedział o inspektoracie. Był to bardzo ciekawy wykład- obfity w wiedzę, którą chętnie zdobywaliśmy.

Wieczorem często spotykaliśmy się na różnego rodzaju gry planszowe, które przybliżyły nas do siebie jako drużynę.

Trzeciego dnia również ruszyliśmy do schroniska pomóc.



Dziewczyny, które uczęszczają do szkoły o profilu Technik weterynarii, miały okazję pomóc podczas zabiegu, poszerzyć swoją wiedzę oraz zobaczyć, jak wyglądają zabiegi w praktyce.

Wykład, który odbywał się w tym dniu dotyczył skutecznej komunikacji i był prowadzony przez Monikę i Martę. Wykonywaliśmy ćwiczenia, które mogły rozwinąć w nas tę umiejętność. Poznaliśmy także różne rodzaje oraz sposoby skutecznej komunikacji.

Czwartego dnia ponownie ruszyliśmy do schroniska i staraliśmy się pomóc jak tylko mogliśmy. Układaliśmy dary w magazynie, kompletowaliśmy wyprawki dla adopciaków i malowaliśmy elementy domku dla kotów.

Wykład tego dnia dotyczył pracy w zespole, którą przez ostatnie cztery dni mieliśmy opanowaną do perfekcji. Jako zespół sprawdziliśmy się bardzo dobrze, zwłaszcza podczas drużynowych gier w kalambury.

Piąty dzień był ostatnim, gdy

przyjechaliśmy do schroniska. Był to czas na pożegnanie z psiakami, pracownikami i kierownikiem schroniska Darią Balcer, która przez cały czas wspierała nas i pokazywała funkcjonowanie schroniska.

Ostatni wykład obejmował temat Zarządzania w organizacji pozarządowej, który poprowadził dla nas Dyrektor Zarządzający Pan Michał Dąbrowski. Był to owocny wykład, który przedstawił nam sposoby pozyskiwania środków, jak i również plany na modernizację schroniska oraz Centrum Edukacji i Zapobiegania Bezdomności TOZ, gdzie ma powstać klinika weterynaryjna.

Szóstego dnia odbyło się spotkanie ewaluacyjne czyli czas na rozmowę o naszych wrażeniach, opiniach oraz propozycjach na przyszłe edycje campu. Na pożegnanie czekał nas również grill i ostatnie gry i rozmowy.

Siódmy dzień był dniem wyjazdu do domu. Każdy z nas pożegnał się

z uśmiechem. Była to świetna przygoda, która edukowała oraz przekazała nam wiele cennych rzeczy. Jeśli kiedyś dostaniecie propozycję takiego wyjazdu to serdecznie polecamy.



Tworzenie stada

Story time! Ten artykuł nie będzie mieć formy poradnikowej. Będzie o ludziach i psach, którzy w piątkę - dwóch ludzi i trzy psy - spotkali się pod jednym, wspólnym dachem. O budowaniu relacji, o problemach i szukaniu rozwiązań. Ale też o emocjach - strachu, nadziei - a przede wszystkim o czasie. I cierpliwości, bo wydaje mi się, że to są dwie składowe niezbędne do stworzenia STADA.

Zacząło się dość gładko - starannie zaplanowaliśmy moment przeprowadzki. Wcześniej mieszkaliśmy w konfiguracji Kasia + pies oraz Piotrek + dwa psy, rodzeństwo. Nasze pieski oczywiście poznały się wcześniej i raczej sprawiały wrażenie, że przepadają za sobą. W najgorszym wypadku po prostu się ignorowały, co też uznaliśmy za sukces. Grunt, że nie rzuciły się sobie od razu do gardeł. Przed przeprowadzką mieliśmy możliwość nocować w piątkę tylko kilka razy i nocki przebiegły raczej bezproblemowo. Zdarzył się jeden konflikt, który zidentyfikowaliśmy jako zazdrość mojej jedynaczki wobec mojej interakcji z pieskami Piotrka, ale od tej pory byliśmy bardziej uważni na takie potencjalnie konfliktogenne sytuacje.

Pierwsze dwa tygodnie po wprowadzeniu się całej naszej piątki były w miarę spokojne, jednak niestety po tym czasie doszło do dwóch - dla mnie bardzo stresujących - sytuacji, w których moja jedynaczka agresywnie skoczyła na sunię



Piotrka. Najgorsze okazało się poczucie bezradności, że znaleźliśmy się w sytuacji, z której nie ma łatwego i szybkiego wyjścia. Mimo że nie jesteśmy zupełnie zieloni i oboje mamy jakąś tam wiedzę, zaczęliśmy szukać behawiorysty, który przyszedłby do nas z jakimiś pomysłami i świeżym, obiektywnym spojrzeniem na sytuację. My ostatecznie poradziliśmy sobie z tym (przynajmniej na razie) sami, ale myślę że niezależnie od wiedzy, zaangażowanie emocjonalne w takiej sytuacji często może nie pozwalać nam na trzeźwy osąd i warto zasięgnąć opinii kogoś z zewnątrz, kto spojrzy na sytuację chłodno i całościowo. Nie bójmy się prosić o pomoc!

Mieszkamy w piątkę już około miesiąca i sytuacja między pieskami jest dużo lepsza. W zasadzie nie powtórzyły się już takie incydenty jak te, o których pisałam wyżej. My przykładamy jeszcze więcej uwagi do sytuacji, w których pieski mogą mieć bliskie spotkanie kufami i bacznie je obserwujemy, ale w 80% przypadków po prostu się mijają, nawet w wąskich przejściach. W pozostałych 20% przypadków powąchają się czy zerkną na

siebie i idą dalej. Jestem z nas na ten moment bardzo dumna i wiem, że pieski dostały od nas to, co uważam za najważniejsze - wsparcie, czas i wyrozumiałość. W nowych okolicznościach rzeczy, które wcześniej nie były problemami, czasami się nimi okazywały, ale psiaki bardzo szybko się uczą. Nie możemy im przecież wytłumaczyć, że zależy nam na tym, żeby się dogadały, bo rodzice uznali, że chcą mieszkać ze sobą i że to dla nas ważne, a mimo to ładnie adaptują się do zupełnie nowych warunków i rutyn. Bądźmy wyrozumiali i dla psiaków, i dla siebie, i dla siebie nawzajem. Nie wahajmy się poszukać pomocy, kiedy czujemy, że jej potrzebujemy. Tylko spokój nas uratuje!



Chęć niesienia pomocy

Wywiad z Magdaleną Szyndowską – pracownikiem biurowym ds. edukacji

Kiedy zaczęła się Twoja przygoda z Psitulem?

Moja przygoda ze schroniskiem zaczęła się we wrześniu 2001 roku. Miałam wówczas 14 lat i byłam uczennicą gimnazjum. Pierwsza wizyta w Psitulku była z kilkoma koleżankami i Panią z biologii. Wtedy zostałam wolontariuszem. Kolejne wizyty były już bez nauczyciela. Bardzo szybko koleżanki się wykruszyły i zostałam sama. W styczniu 2012 roku zostałam zatrudniona w schronisku na pełny etat.

Co skłoniło Cię żeby iść w stronę edukacji dzieci i młodzieży na temat zwierzaków schroniska i ich potrzeb?

Zanim zostałam zatrudniona w schronisku to były już poczynione małe kroki w kierunku edukacji. Kiedy zostałam pracownikiem ta funkcja edukacyjna spoczęła na mnie. Z wykształcenia jestem pedagogiem resocjalizacyjnym, skończyłam również studia na kierunku socjologia – praca socjalna, organizowanie społeczności lokalnej oraz na kierunku pedagogika szkolna z terapią pedagogiczną. Osobiście uważam, że edukacja prozwierzęca jest bardzo ważna i należy edukować dzieci od najmłodszych lat. Aktualnie najmłodsze dzieci biorące udział



w zajęciach to dzieci żłobkowe mające niespełna rok. Prowadzę również zajęcia w przedszkolach, szkołach, ośrodkach rehabilitacyjnych jak i domach pomocy społecznej. Także przedział wiekowy jest dosyć spory. Oczywiście każde zajęcia dostosowane są do wieku i możliwości uczestników.

Myślę, że na pewno lubisz swoją pracę, a co uważasz w niej za najtrudniejsze?

Oprócz edukowania zajmuję się jeszcze m.in. robotą „papierkową”, adopcją, przyjmowaniem interwencji, kontaktem z petentami, zajmowaniem się kotami na szpitalu zakaźnym, zajmowaniem się zwierzakami innych gatunków niż pies i kot. Jeżeli chodzi o zajęcia to najtrudniejsze dla mnie jest przeprowadzanie ich z dziećmi/młodzieżą/dorosłymi chorymi, upośledzonymi, leżącymi będącymi w tzw. swoim





świecie. Jest to dosyć obciążające, ale mimo wszystko daje mi ogromną satysfakcję, kiedy uda mi się złapać kontakt z taką osobą i kiedy uśmiecha się na widok czy dotyk zwierzęcia. A co do innych obowiązków, to ciężkie jest bardzo kiedy zwierzęta chorują, umierają ponieważ nie reagują na leczenie, kiedy wracają z adopcji, kiedy zaniedbane, w ciężkim stanie trafiają do schroniska. Ciężkie jest również to w jaki sposób niektórzy petenci nas traktują, zdarza się, że nas obrażają czy wyzywiają.

Pamiętasz może ile placówek udało Ci się odwiedzić w ciągu Twojej pracy zawodowej?

Placówek było dosyć sporo. Zajęcia odbywają się zarówno u nas jak i na wyjazdach. Oczywiście placówki się powtarzają. Rekord zajęć i uczestników był w 2024 roku. Wtedy przeprowadziłam 144 zajęcia, w których brało udział 10006 uczestników.

Na zajęcia nie jeździsz sama. Opowiedz kilka słów o swoich psich pomocnikach.

W zajęciach od 2012 roku do dzisiaj pomagało mi łącznie 13 podopiecznych. Saba, Laurent, Czordzi, Faraon, Dżus, Lego, Filip, Reks, Czaki, Murzynek, Dżeki, Zilla, Bonsai.

Psiaki w różnym wieku, o różnym wyglądzie i wielkości. Każdego z nich łączyło pogodne usposobienie, bardzo dobre nastawienie do człowieka i dosyć duża cierpliwość. Mimo tego, że większość z nich w przeszłości otrzymała od człowieka wiele złego.

11 z nich znalazło nową rodzinę. W tej jedenastce jest również Murzynek, który zamieszkał ze mną 😊 I jest on też teraz takim psem awaryjnym 😊 Jeżeli pies edukator znajduje nową rodzinę i potrzebuję chwilę czasu na przygotowanie nowego psa to Murzyn wkracza do akcji 😊 Bonsai trzyłapek jest najnowszym edukatorem.

Natomiast Czaki nie doczekał się kochającej rodziny. Jest już starszym psem bardzo schorowanym. Jest on moim edukatorem na emeryturze. I muszę przyznać, że nadawał się do tej pracy najlepiej. Jest mi bardzo przykro, że taki cudowny pies nie został zauważony i przebywa nadal w schronisku.

Z tak długim stażem pracy pewnie zdarzały Ci się różne

śmieszne sytuacje podczas prowadzenia zajęć, może opowiesz co Cię najbardziej rozbawiło?

Tych śmiesznych sytuacji było na pewno sporo i to zarówno na zajęciach jak i poza nimi. Czasem przedszkolaki na pytanie jakie zwierzęta mieszkają w schronisku odpowiadają, że żyrafa bądź hipopotam 😊 Czasem słyszę, że w schronisku mieszkają dziki 😊 ale w tym przypadku coś w tym jest, ponieważ sporo dzików mieszka w pobliżu schroniska. Zdarza się, że maluchy ze żłobka po zakończonych zajęciach chcą iść ze mną i Panie muszą się bardzo nagimnastykować, żebym mogła wyjść sama z placówki. A poza zajęciami zdarza się, że będąc w sklepie spotykają mnie dzieci uczestniczące w zajęciach i wołają na cały głos „mamo, mamo, to ta pani z zoo”.

Czy jest coś co chciałabyś przekazać ludziom na temat edukacji prozwierzęcej już od najmłodszych lat?

Przede wszystkim to, że zwierzęta nie są rzeczami/zabawkami, którymi można się pobawić i odstawić na półkę. Są to żywe istoty, które czują tak samo jak my i należy o nie dbać i dać im godne warunki do życia.



Przywiąż psa do siebie, nie do sklepu!

W sobotę, 13 września, inspektorzy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Zabrzu wraz ze Strażą Miejską wyruszyli po raz pierwszy do miasta, by przypominać mieszkańcom, że pies to nie rzecz, którą można zostawić "na chwilę" przed sklepem. To żywe stworzenie, które jest całkowicie od nas zależne. To odpowiedzialność 24 godziny na dobę. Akcja pod hasłem „Przywiąż psa do siebie, nie do sklepu!” ma zwrócić uwagę na to, że pozostawienie zwierzęcia bez opieki to nie tylko brak odpowiedzialności i narażenie na duży stres, ale również realne zagrożenie dla jego życia i zdrowia. Dwie grupy inspektorów i strażników odwiedziły okolice dużych sklepów w całym mieście. Rozmawiali z klientami, rozdawali ulotki i wieszali plakaty. Wielu przechodniów zatrzymywało się i chętnie dzieliło swoimi doświadczeniami. Na ulotkach można znaleźć m.in. informacje, dlaczego takie zachowanie jest groźne i niezgodne z prawem. Pies może się zaplątać w smycz, przestraszyć, zostać uderzony przez pojazd lub zaczepiony przez obcego człowieka czy inne zwierzę. W upalne dni grozi mu przegrzanie, w zimne – wychłodzenie. Dla wielu psów nawet krótka rozłąka to ogromny stres, szczególnie w takim miejscu gdzie dużo się dzieje. Niektórzy opiekunowie zapominają też, że pies pozostawiony bez opieki może zostać ukradziony. Podczas sobotniej akcji doszło do



jednej interwencji. Inspektorzy zauważyli psa przywiązanego przed sklepem – jego właścicielka została pouczona i poinformowana o konsekwencjach takiego zachowania. Każda taka rozmowa ma znaczenie – krok po kroku budujemy społeczeństwo, w którym pies jest pełnoprawnym członkiem rodziny, a nie tylko dodatkiem do codzienności. Na razie działania mają przede wszystkim charakter edukacyjny, ale akcja jest cykliczna i jeśli sytuacja będzie się powtarzać, będą wystawiane mandaty. Co zrobić zamiast pozostawiania psa

przywiązanego pod sklepem? Są lepsze rozwiązania! Można wybrać się na zakupy z kimś, kto poczeka w tym czasie z psem przed sklepem lub wybrać taki, który pozwala na wejście razem ze zwierzęciem. Najprostszą opcją jest pozostawienie psa w domu. Najpierw spacer, później zakupy. To niewielki wysiłek, a dla zwierzęcia ogromna ulga i poczucie bezpieczeństwa. Świadomość ludzi rośnie – coraz częściej padają słowa uznania i podziękowania podczas tego typu akcji. To znak, że wspólnie zmieniamy świat na lepszy, krok po kroku.





Światowy Dzień Zwierząt

w **Psitul mnie**

Weekend 4-5.10.2025

godz. 10:00-14:00

ul. Bytomska 150



Serdecznie zapraszamy na:

- kiermasz
- oprowadzanie
- pokazy psów i kotów
- porady behawiorystów



Schronisko „Psitulmnie” w Zabrze wkracza w erę AI

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce – Oddział w Zabrze realizuje nowatorski projekt, który ma zrewolucjonizować funkcjonowanie Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt „Psitulmnie”. Dzięki wsparciu z programu PROO, w latach 2025–2027 w placówce zostaną wdrożone rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji. Najważniejsze elementy projektu to:

Inteligentne opisy adopcyjne – AI stworzy atrakcyjne i angażujące prezentacje zwierząt, zwiększając ich szanse na nowy dom.

Automatyzacja poczty e-mail – system AI usprawni obsługę setek wiadomości tygodniowo, co pozwoli pracownikom skupić się na opiece nad podopiecznymi.

Wirtualny asystent adopcji – interaktywne narzędzie pomoże przyszłym opiekunom dobrać pupila i przejść przez cały proces adopcyjny w przyjazny sposób.

Formularze oparte na analizie zdjęć – AI automatycznie rozpozna cechy zwierząt i uzupełni ich profile, skracając czas przygotowania ogłoszeń. Celem projektu jest nie tylko poprawa skuteczności adopcji, ale także odciążenie pracowników i wolontariuszy, którzy będą mogli poświęcić więcej czasu bezpośredniej opiece nad zwierzętami.

„Psitulmnie” ma szansę stać się przykładem nowoczesnego schroniska łączącego troskę o zwierzęta z innowacyjnymi technologiami



KOMITET
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO



NIW
Narodowy Instytut Wolności



Rządowy Program
Rozwoju Organizacji
Obywatelskich
PROO

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM
ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU
ROZWOJU ORGANIZACJI OBYWATELSKICH NA LATA 2018-2030 PROO